Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 19 sierpnia 1932 r. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie — 90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 350 Zł.
1/2 strony . . . 175 „
1/4 „ . . . 90 „
1/8 . . . 45 „
1/16 „ . . . 30 „
1/32 „ . . . 15 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 31. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

XI. Zjazd Legjonistów.

Doroczny Zjazd Legjonistów jest świętem dla całej Polski. Zjeżdżają się w wyznaczonem mieście ci wszyscy, którzy za ojczyznę krew swą przelali — ci, którzy pierwsi na zew komendanta pospieszyli, aby Europie wykazać, że Polska żyje. Najlepsi ci synowie ojczyzny zjeżdżają się, aby wspólnie przypomnieć sobie ciężkie przejścia w okopach i wesołe o leguńskim humorze postoje, gdzie chłodno i głodno było, ale zawsze radośnie.

Ale nietylko dla wspomnień zjeżdża się brać legjonowa. Zbierają się oni z myślą o teraźniejszości i przyszłości. Ci, którzy kreślili granice Polski Odrodzonej, chcą pozostać w stałym kontakcie ze sobą, aby dziś móc w Polsce szerzyć zastępy ideowe, budzić w obywalestwie zmysł państwowotwórczy i stać się owym murem, na którym skruszeje nienawiść opozycji, jak ongiś załamały się czerwone hufce bolszewickie; dla jutra chcą stworzyć zwarte kadry młodych, gotowe bronić ideologji Marszałka, z takiem zaparciem się siebie, jak to czynili ci, co ginęli pod Łowczówkiem, Mośnicami, Godawą i t. d.

Tegoroczny zjazd odbył się w Gdyni. Potężny zjazd Legjonistów z całej Polski i ich sympatyków, daje wcale niedwuznaczne wyjaśnienie teutońskim zagrabiaczom, że Legjoniści niezłomnie bronić będą każdej piędzi ziemi polskiej i dostępu do morza— że zakusy hitlerowców spotkają się z należytą odprawą.

Przemówienia oficerów legjonowych nacechowane były szczerym patrjotyzmem, troską o dobro kraju. Szczególnie przemówienie p. prezesa Sławka znalazło drogę do serc całej Polski w trosce o organizację przyszłych młodych pokoleń, umiejących wysoko nieść honor Państwa. Pan prezes Sławek mówił, że im bardziej posuwamy się w latach, tem dalsze stają się wspomnienia minionych walk, a umysł zaprząta ciągle pytanie, co będzie w przyszłości? W społeczeństwie wysuwają się ponad wszystko dwa zagadnienia. Po pierwsze potrzeba odrodzenia dumy narodowej i ambicji państwowej, tak nierozłącznie związane z poczuciem honoru naszego, a po drugie chęć i gotowość społeczeństwa układania własną ręką cegiełek pod wielkość Ojczyzny. Oba te zadania są bardzo trudne. Nie wolno, aby pierwszy lepszy mówił na temat honoru i miłości Ojczyzny, musi tu współdziałać nacisk opinji publicznej, tak ostry i bezwzględny, aby umiał kwalifikować wedle istotnych wartości.

Honor wkłada na człowieka duży obowiązek i dziś, gdy dorastają i wchodzą w życie młode roczniki, trzeba na nie włożyć gotowość do walki o dobro i honor. Co znaczy nacisk opinji, wie ten, kto przypomni sobie okres walki rewolucyjnej. Za cenę zdrady niejeden mógł się uratować, ale moralna siła opinji publicznej była tak wielka, że nie dopuszczała do zdrady. Ta opinja publiczna była również środkiem pobudzającym do przetrwania w ciężkich bojach. — Myśmy odegrali role przednich szeregów, lecz już pod koniec wojny światowej, a następnie z bolszewikami Polska wydała liczne szeregi bojowników, dziś zaś wola obronna państwa śmiało może się oprzeć na wartości całego narodu. Bo każda rzecz, choć najtrudniejsza, pociąga najpierw elitę, a dopiero później budzi się instynkt narodu i porusza tego nawet, który napozór poza codziennem szarem życiem nic nie widzi.

Cel, który z początku nie był jasny i prosty, stał się później celem całego narodu. Cele, które sobie dziś stawiamy, okażą się z czasem równie jasne i równie proste. Musimy przyznać, że w życiu zrealizowaliśmy to, cośmy chcieli. Może dlatego, że umieliśmy skierować wysiłek na rzeczy najważniejsze, może dlatego, że nie uprawialiśmy demagogji, że umieliśmy i umiemy na krzyki reagować spokojnie i nie odpowiadać krzykami.

Depesza Marszałka Piłsudskiego nadesłana na ręce Prezesa Związku Legjonistów do Gdyni.

Marszałek Piłsudski nadesłał na ręce Prezesa Związku Legjonistów do Gdyni depeszę następującej treści:

Drodzy Koledzy i Towarzysze broni!

Nie mogąc przybyć na Wasz Zjazd, spie-

szę choć listownie przesłać Wam serdeczne pozdrowienia. Ile razy biegnę myślą po drodze historji polskiej, tyle razy widzę jasne pokolenia, co wiosnę miały w życiu, by zakończyć stale refrenem „Wiek męski, wiek klęski“, refrenem pełnym goryczy i pełnym smutnych zawodów.

Jeżeli my wyciągnęliśmy szczęśliwy los na loterji pokoleń i dowiedliśmy, że nie zawsze słowo „męski“ rymuje się ze słowem „klęski“ to jednak los nie oszczędził nam ani goryczy ani zawodów. Nie dziwota! Biegliśmy bowiem po drogach i ścieżkach wpoprzek wszystkich dróg polaków, więc musieliśmy znieść tyle niespodziewanych i niczem niezasłużonych zniewag.

Co do mnie, w owym czasie twierdziłem nieraz, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew przelewali. Życząc więc możliwie pogodnych nastrojów, pozostaję z Wami myślą i sercem. **(—) Józef Piłsudski**

Pikiliszki 14 sierpnia 1932 r.

Imponująca uroczystość Jasnogórska.

Z okazji 550-lecia przewiezienia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez księcia Wł. Opolskiego z Bełza do Częstochowy odbyła się w niedzielę na Jasnej Górze podniosła uroczystość, która zgromadziła w Częstochowie ponad 300000 pątników.

Na uroczystość przybył pan Prezydent Ignacy Mościcki, przyjmowany na Jasnej Górze z honorami królewskiemi.

W sobotę wieczór na procesji niesiono około 10.000 świec, a Jasna Góra tonęła w morzu świateł.

Pana Prezydenta powitał Generał zakonu OO. Paulinów Przeździecki.

Na uroczystości był również obecny najwyższy dostojnik kościoła w Polsce ks. Prymas Hlond.

W rocznicę Cudu nad Wisłą.

Dwanaście lat upłynęło od tego czasu, kiedy to niezliczone hordy bolszewickie pustoszyły ziemie polskie. Dwanaście lat temu serca wszystkich obywateli całej Polski zadrżały, gdyż stolica była zagrożona przez najeźdźców. I oto stał się Cud.

Cały Naród złączył się, wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczeństwa, kto mógł chwycił za broń i hordy dzikich najeźdźców zostały odparte i sromotnie pobite. Rocznicę tego pamiętnego dnia obchodziliśmy w Tarnowie uroczyście.

W niedzielę o godz. 10-tej rano odprawił mszę ks. kanclerz Sitko, zaś przepiękne patrjotyczne kazanie wygłosił ks. Goc.

Po nabożeństwie uformował się pochód, na którego czele stanął hufiec strzelecki i P. W. pocztowe, którzy przedefilowali przed zastępcą starosty p. komisarzem Gołkowskim i majorem Hołkis.

Poczem pochód przeszedł przez ulice miasta.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

W piątek o godz. 19-tej odbędzie się zebranie Wydziału Rady Grodzkiej w sali Sekretarjatu Powiatowego B. B. W. R. w Tarnowie.

Dnia 14 sierpnia b r. odbyło się w Mościcach nadzwyczajne walne zebranie członków i sympatyków Miejscowego Koła BBWR, zwołane przez prezesa koła p. Wojciecha **Witka**, który krótkiem przemówieniem zagaił zebranie oddając przewodnictwo wiceprezesowi p. Stanisławowi Boryczce. W zebraniu tym wzięło udział około 150 osób i to jedynie z pośród włościan.

Na zebranie to przybył p. poseł Starzyk, który wygłosił około dwugodzinny referat o sytuacji polityczno-gospodarczej państwa, wykazując w nim dosadnie przyczyny obecnego kryzysu. Nadmienił też i o tem, jakie rząd stosuje ulgi wobec rolnictwa w zrozumieniu, iż kryzys tej warstwie społeczeństwa naszego najwięcej daje się we znaki, wykazał cyfrowo ulgi w podatkach i ulgi w spłacie zaciągniętych przez rolników pożyczek. Nad powyższem rozwinęła się szersza dyskusja, w której zabierali głos pp. Witek, Jarosz, Żmuda, Gadoń i inni, podając przytem do uchwalenia rezolucję wyrażającą hołd Panu Prezydentowi R. P. oraz Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu a zarazem podziękowanie obecnemu rządowi za tak troskliwe zaopiekowanie się rolnictwem w obecnej ciężkiej dobie a nadto podziękowanie p. posłowi Starzykowi za przybycie na zebranie, wyrażając nadzieję, że p. poseł Starzyk na każde urządzone przez Miejscowe Koło BBWR zebrania przybędzie. Uchwalono też rezolucję potępiającą robotę warchołów na terenie tutejszej gminy, uprawianą przez cekawistów w osobach Wiśniewskiego Stanisława, Wiśniewskiego Romana i Daronia Józefa fanatyków P. P. S., którzy bez zastanowienia czynią to, czem mogliby podważyć autorytet obecnego rządu.

W powiecie brzeskim odbyło się szereg wieców a to dnia 7-go w Szczepanowie i Bożecinie. Bardzo licznie zebrani włościanie wysłuchali z zainteresowaniem referatów posłów ks. dr. Czuja, Jarosza i Starzyka, poczem uchwalono votum zaufania dla rządu Bezpartyjnego Bloku i posłów blokowych.

Dnia 13-go odbyły się również wielkie wiece w Dębnie, gdzie przybyli posłowie ks. dr. Czuj, Starzyk i Jarosz, oraz w Bielczy, gdzie referowali ks. poseł Czuj i Jarosz.

Pan starosta Dr. Döllinger w powiecie.

Dnia 9-go przybył do Tuchowa p. starosta dr. Döllinger aby przeprowadzić roty starościńskie i wejść w kontakt z ludnością powiatu. W sali magistrackiej zebrali się przedstawiciele stanów, oraz delegaci wszystkich gmin, należących do rejonu tuchowskiego. Do zebranych przemówił p. starosta, zachęcając wszystkich do wytężonej i ofiarnej pracy dla dobra Państwa. Poczem przeprowadził pan starosta szereg rozmów z delegatami, interesując się żywo zagadnieniami gospodarczemi i politycznemi gmin. Zebrani wyrazili wielkie zadowolenie z przybycia p. starosty, ciesząc się Jego zainteresowaniem się powiatem.

Również w Gromniku przeprowadził pan starosta Dr. Döllinger podobne roty, omawiając z delegatami rejonu gromnickiego bolączki wsi, przyrzekając zająć się potrzebami rolnika i podnosząc swem pięknem przemówieniem ducha w ludzie.

„Oskarżam“ pana Hoborskiego i jak wygląda oskarżyciel.

Od miesięcy huczy po mieście od oskarżeń asesora Hoborskiego, który dziesiątki lat siedział cichutko w naszym grodzie i niczem nie wyróżniał się z szarzyzny życia tutejszego środowiska.

I nagle stał się cud — pan asesor wyrósł na Katona i czyści życie publiczne.

Wziął się do komisarza miasta p. Marszałkowicza, wziął się do „Hasła“, rżnie przedsiębiorców rzeźni. Cóż zarzuca p. Hoborski p. komisarzowi? Że działa na szkodę miasta!

Zakrawa to moi mili czytelnicy na parodję, że człowiek który nigdy nic dla miasta nie zdziałał, czyni taki zarzut komuś, który przez dwa lata tak niesłychanie wiele dla grodu naszego zrobił. Ale cóż, żyjemy w epoce parodji.

Pan asesor Hoborski zarzuca „Hasłu“, że bierze pieniądze z Magistratu za ogłoszenia i komunikaty, jakby to było czemś nadzwyczajnem, że pismo za ogłoszenia każe sobie płacić.

Taki to już bezinteresowny jest p. asesor. Hoborski.

Nas dziwi jedynie to, że p. asesor tak bardzo „dziurował“ pana komisarza aby go za „wielkie zasługi“ dla miasta uczynił płatnym asesorem. Pan komisarz jakoś nie chciał się na to zgodzić, no i stąd nienawiść.

I służy p. asesor Hoborski bezinteresownie miastu. Bo że tam ze swego ogrodu przeciętego ulicą całkiem niepotrzebną, zrobił place budowlane i zyskał kilkanaście tysięcy dolarów, to przecie drobnostka. Spróbuj ty obywatelu mający wielki ogród przeciąć go ulicą i otworzyć sobie śliczne place budowlane, ręczę, że za sto lat ci się to nie uda.

Jest również p. asesor właścicielem przedsiębiorstwa automobilowego. Jeśli więc jeździ na komisje, używa aut swego przedsiębiorstwa, Magistrat rachunki wyrównuje i interes kwitnie, a przecież Magistrat ma 3 własne automobile.

Wyjaśnienia w sprawie rzeźni.

Otrzymaliśmy od p. inż. Eichhorna wyjaśnienie, które chyba położy kres wszelkim „legendom“ rozsiewanym po mieście przez tak zwanych „czyścicieli“ społecznych. Drukujemy to wyjaśnienie bardzo chętnie, zaznaczając, że powrócimy jeszcze do tej sprawy, aby wyświetlić rolę pewnych panów, usiłujących stworzyć zamęt w naszym mieście:

Wyjaśnienie
w sprawie obliczeń rachunków rzeźni miejskiej w Tarnowie.

Jako członek Spółki jawnej przedsiębiorstwa budowy rzeźni miejskiej w Tarnowie, mogę **dzisiaj**, gdy rozliczenie rachunków rzeźni oddane już zostało we właściwe fachowe ręce inżynierskie, wyjaśnić i odeprzeć różne insynuacje i inwektywy rzucane w artykułach prasy tarnowskiej, pod adresem moim i moich spólników. Wszelkie wcześniejsze moje odezwania mogłyby być uważane za chęć wpływania na opinję właściwych czynników, a tego chciałem uniknąć.

W sprawy czysto fachowe starali się ludzie złej woli wmieszać sprawy miejskiej polityki, by uzyskać broń w walce przeciw obecnemu reżimowi miejskiemu, broń brzydką i cuchnącą, która miała wzruszyć zaufanie zarówno ludności miejskiej jak i władz nadzorczych z jednej strony do rzetelności naszego przedsiębiorstwa, a z drugiej strony do obecnego włodarza gminy miejskiej p. Kom. Marszałkowicza. Broń taką usiłowano znaleźć w zarzucie „stronniczości i interesowności“ p. Komisarza w stosunku do nas przedsiębiorców a że zarówno ukryci pseudoczyściciele sumienia publicznego, jak i ich firmant em. płk. i asesor Maksymiljon Hoborski nie mieli, bo nie mogli mieć żadnych dowodów, więc brak ten pokryli krętą i fałszywą argumentacją i fałszem cyfr.

Gdybym p. pułk. Hoborskiego znał bliżej, potrafiłbym ocenić, czy stawiany mu zarzut złej woli jest prawdziwy; to jednak jest pewnem, że ci wszyscy, którzy p. płk. Hoborskiego instruowali, z którymi on ciągle odbywał konferencje, a którzy wszystkim znani są dobrze ze ślepej nienawiści już to do osoby p. Kom. Marszałkowicza, już to do stronnictwa, do którego tenże należy, mieli bezsprzecznie tę „silną“ wolę, by go zelżyć wobec władz, stworzyć rynsztok podłości i błota moralnego.

A że na kolaudacji rzeźni żaden laik się nie zna, że niejeden z „polityków“ nie wie nawet, co to jest kolaudacja, więc chwycono się sprytnie naszego przedsiębiorstwa, by wyzyskać nadarzającą się sytuację, bo na temat fachowo-inżynierski da się opowiadać różne mądre „bzdury“ a ludziska łatwo wierzą, bo jakże przyjemnie słuchać kalunnii rzucanych na współobywateli.

Najnieszczęśliwszym i najmniej celowym pomysłem było oddawanie wyjaśnienia rozliczenia rachunków rzeźni w ręce wybranej z łona rady przybocznej komisji, która możeby niejedną sprawę polityczną tak czy owak potrafiła

załatwić, ale która w sprawie fachowej nie potrafiła ani jednej powziąć decyzji, lecz zdobyła się na pięciu czterogodzinnych posiedzeniach na dyskusję nad sprawą, na jakiej podstawie prawnej rzeźnię budowano. Oczywista rzecz, że komisja, w skład której wchodzili sami laicy, musiała unikać właściwej rzeczy, to jest sprawy kolaudacji, bo jej nie umiała zbadać, a natomiast dyskutowała dużo i szeroko na tematy, nie stojące w żadnym stosunku do zadania komisji t. j. do wyjaśnienia sprawy kolaudacji. Nic dziwnego też, że władze nadzorcze musiały uznać dalsze istnienie komisji za bezcelowe a powierzyć kolaudację fachowcom.

Sposób budowy całej rzeźni oparty jest na zatwierdzonej przez Radę miejską ofercie naszej, która obejmuje dokładne ceny jednostkowe, tak, że końcowe obliczenie robót rzeźni, nie przedstawia żadnych trudności. Jest bowiem dla fachowca rzeczą łatwą i prostą zbadać, czy policzone w naszym rachunku roboty są rzeczywiście zrobione i czy ceny w rachunkach naszych odpowiadają cenom jednostkowym naszej oferty, uchwalonej przez Radę miejską. Gdyby więc kosztorys magistratu, na podstawie którego robiliśmy ofertę, był dostatecznie przewidujący, nie byłoby obecnie przy końcowych obliczeniach najmniejszych trudności.

Niestety, kosztorys magistratu nie przewidział i przewidzieć nie mógł robót, które się wyłoniły w ciągu budowy, że fundamenty rzeźni będzie trzeba w niektórych miejscach pogłębić o przeszło 5 metrów a natomiast przewidywał kosztorys magistratu głębokość fundamentów tylko na 1.20 mtr. i to w suchym gruncie, podczas gdy fundamenta kładliśmy w wodzie i błocie. Te różnice powstały nie z naszej winy, ale z istoty nieprzewidzianego uwarstwienia gruntu, a więc różnica 1.20 do 5 mtr. i robota w błotnistym zamiast w suchym gruncie stanowią **roboty nadkosztorysowe,** które należy obecnie skontrolować na podstawie naszych rachunków, czyli skolaudować. Do takich robót nieprzewidzianych w kosztorysie magistratu a wykonanych przez nas na polecenie magistratu, a więc robót nadkosztorysowych, należą także budowa całej chłodni nabiału zamienionej na bekoniarnię, budowa zbiornika pod wieżę wodną i całe ujęcie tej wody o której istnieniu magistrat nie wiedział, bo badania gruntowe nie zostały przeprowadzone.

Można sie sprzeczać o to, czy magistrat winien był w r. 1929, zawierać z nami umowy dla każdej roboty nadkosztorysowej, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, ze oferta nasza zawiera dużo cen jednostkowych przez radę miejską zatwierdzonych, jeżeli ponadto się zważy, że ceny robotnika i materjału z r. 1929 są znane, to obliczenie tych robót, jeźli niema złej woli nie powinno natrafiać na żadne trudności naturalnie dla inżyniera i dlatego z tego tytułu nie uczyni magistratowi zarzutu żaden fachowiec.

Pisze się wiele o kolaudacji na podstawie Rochefora czy Skwarczyńskiego, a że piszą ludzie nie fachowi a raczej fachowi politycy, więc starają się dla swych celów ze sprawy jasnej i prostej ukuć intrygę.

W r. 1930, w listopadzie zwrócił się do nas p. bud. Kulka z propozycją abyśmy zapytali się Magistratu, na jakiej podstawie będziemy obliczali roboty nadkosztorysowe i odpisaliśmy a ten list nasz jest w aktach magistratu, że możemy obliczać według Rochefora lub Skwarczyńskiego i do dnia dzisiejszego nie zmieniliśmy zdania, bo jest to nam naprawdę obojętne.

Na podstawie listu naszego uchwalił Magistrat, aby podstawą obliczeń był Rechefor i tę uchwałę przyjęliśmy do wiadomości. Magistrat chcąc prawdopodobnie mieć pewność dobrego obliczenia i możność porównania uchwalił w r. 1932 skolaudować nasze rachunki także wedle Skwarczyńskiego, lecz sądzę, że uchwała ta może być uważana tylko jako pomocnicza a obowiązywać powinna uchwała biorąca za podstawę obliczeń Rochefora.

Nie możemy się jednak absolutnie zgodzić, by obliczenia te robił wyłącznie p. Kulka i twierdzimy, że p. Kulka ze zrozumiałej nam intencji stosował mylnie odpowiednie paragrafy Rochefora na naszą niekorzyść. Człowiek, który zestawia mylne obliczenia nie może być kolaudantem, winien być wogóle usunięty jako kolaudant.

Wystarczy przytoczyć stosowanie przez p. Kulkę cen przy robotach ziemnych, przy których są inne ceny dla robót w ziemi pulchnej i piaszczystej (godzin 2.20) inne ceny dla robót w ziemi twardej, gliniastej, żwirowej (godzin 4.50) i t d. P. Kulka w obliczeniu Rochefora stosował godziny robót ziemi pulchnej tam, gdzie w rzeczywistości była ziemia średniej twardości, bo nie znając języka rosyjskiego w jakim Rochefor jest pisany nie moglibyśmy go skontrolować, natomiast przy obliczeniu wedle Skwarczyńskiego stosuje p. Kulka dla tej samej roboty godziny dla ziemi średniej twardości t. j. rzeczywiste a co w obliczeniu stanowi dużą bo blisko 50% różnicę.

Sprawa robót betonowych jest także przez p. Kulkę bardzo ciekawie ujęta.

Oto nie uznaje p. arch. Kulka ani kalkulacji Skwarczyńskiego, który za podstawę bierze metr kubiczny betonu w szalunku, ani Rochefora, lecz liczy o 50% taniej od obu tych kalkulacji a więc przyjmuje fikcyjną cenę bez żadnej podstawy obliczeń, ot na oko. Przykładów takich możnaby cytować bez liku i znajdzie je ta komisja wojewódzka, która jako jedynie powołana, bo złożona z fachowców, będzie badała nasze rachunki i obliczenia p. arch. Kulki.

Czy b. pułk. Hoborski wierzy w to, że kolaudant p. arch. Tarkowski przeprowadził kolaudację rachunków według Rochefora i według Skwarczyńskiego bez przedłożonych mu przez nas planów wykonawczych! Czy zamiast opowiadać, uchwalać i drukować, nie lepiej było zwrócić się wprost do p. arch. Tarkowskiego, któryby z pewnością nie odmówił wyjaśnienia, że kolaudację rzeczywiście przeprowadził i wyniki podał magistratowi i że kolaudację przeprowadził właśnie na podstawie dostarczonych mu przez nas planów wykonawczych, bo takie wyjaśnienia dał urzędowo magistratowi. Jakiemu więc celowi miała służyć drukowana w „Pracy“ insynuacja, że z naszej winy przerwał p. Tarkowski kolaudację, albowiem rzekomo nie dostarczyliśmy mu planów wykonawczych. P. asesor Hoborski był przez swoich instruktorów źle poinformowany, a w swej dziecęcej wprost ufności wierzy każdemu podszeptowi przewrotnego, pokątnego doradcy. Czy p. asesor Hoborski starał się jako przewodniczący owej komisji być bezstronnym? Czy szerzeniem różnych nieprawdziwych i przez siebie niesprawdzonych wiadomości nie starał się wpajać w opinję publiczną nieuzasadnioną nieufność do rzetelności naszego przedsiębiorstwa, bając o jakichś moich niedozwolonych stosunkach materjalnych do członków magistratu? Wszak będąc członkiem bloku nie mam ex re przedsiębiorstwa obowiązku unikania towarzystwa p. prezesa bloku i komisarza miasta w jednej osobie lub od dziesiątek lat zaprzyjaźnionych ze mną członków komisji tylko dlatego, że w niedowarzonych głowach i niskich instynktach niewielu osobników wylęgnie się wstrętna ale celowa insynuacja niedozwolonych stosunków materjalnych.

P. asesor Hoborski informował „Pracę“, że uchwały powzięte przez dwóch członków komisji i nie wiadomo jakim cudem znalazł się pod tym artykułem podpis p. Grzyba, skoro tenże protokołu nie podpisał. Wydrukowała „Praca“, informowana przez p. Hoborskiego 5 szumnych uchwał a treść ich potwierdza naszą tezę, że komisja ludzi nie fachowych była bezcelową stratą czasu.

Uchwały te stwierdzają w punkcie

1). Że umowa między przedsiębiorstwem a gminą została zawartą i miała moc obowiązującą. Stwierdzono więc i uchwalono rzecz nie istniejącą, bo stosunek przedsiębiorstwa do magistratu i sposób budowy regulowała uchwalona przez Radę miejską nasza oferta i ona to obowiązuje obie strony.

2) Uchwała że podstawą rozrachunków robót pozakosztorysowych ma być uchwała magistratu z 20. XI. 1932. (Rochefor) jest zbyteczną, bo jak wyżej, przyjęliśmy tę uchwałę do wiadomości. Twierdzimy tylko, że obliczenie p. Kulki jest nieprawdziwe i nieprawdą również jest jakoby p. arch. Tarkowski mógł kolaudować nasze rachunki także wedle Rochefora albowiem p. Tarkowski nie zna języka rosyjskiego, w jakim Rochefor jest **wyłącznie** wydany.

3) Uchwała trzecia o niedostarczeniu przez nas planów wykonawczych „p. Tarkowskiemu jest „kłamliwym nonsensem i nieprawdą również jest, jakoby p. Tarkowski przerwał skutkiem tego pracę kolaudacyjną.

4) Że p. Hoborski uznaje kroki urzędowe p. Kom. Marszałkowicza za bezcelowe, nie jest moją rzeczą sądzić, ale przypuszczam, że władze nadzorcze zajmą się tym aktem.

5) W końcowej wreszcie uchwale wyraża p. Hoborski pełne zaufanie p. Kulce, co mu wolno, ale co nie przeszkada kwestjowaniu tego dziwnego zaufania, tak na oślep, bez skontrolowania zarzutu mylnej kolaudacji Rochefora p. Kulki, bo przecież tego p. Hoborski jako zawodowy oficer bez fachowych studjów technicznych uczynić nie potrafił. P. płk. Hoborski ma specjalną słabość do „drogi sądowej“ i „sądowych rzeczoznawców“, a nie chce wierzyć, rzeczoznawcom wyznaczonym przez władze nadzorcze, których orzeczanie kolaudacyjne będzie z pewnością stało na wysokości zadania i którzy są w zadaniach kolaudacyjnych przynajmniej tak fachowi, jak architekci tarnowscy a co najważniejsze uniknie się kosztownego dla obu stron przewodu sądowego zupełnie zbytecznego i dla magistratu i dla przedsiębiorstwa. Nie będzie kwestyj spornych po ukończeniu kolaudacji, która jest również zakończeniem stosunku przedsiębiorstwa do gminy.

Nie prosiliśmy i nie prosimy magistratu o żadne specjalne udogodnienia, ale mamy prawo żądać, by rachunki nasze rozpatrzyli uczciwi kolaudatorzy a nie ludzie zarażeni politykierstwem naszego miasta.

Inż. Maksymiljan Eihorn

Członek Spółki jawnej przedsiębiorstwa budowy rzeźni miejskiej w Tarnowie.

Konferencja.

Onegdaj odbyła się w starostwie konferencja pp. szefa bezpieczeństwa Małaszyńskiego, Kom Woj. Strzelca maj. Naimskiego, kier. sekr. woj. dr. Załuskiego z p. starostą dr. Döllingerem. Na konferencji tej uzgodniono szereg prac w naszym terenie.

10-lecie Koła Młodzieży Wiejskiej w Mikołajowicach.

Dnia 7-go odbyła się uroczystość dziesięciolecia Koła Młodzieży Wiejskiej przy M. T. R. w Mikołajowicach.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, które odprawił ks. proboszcz w kościele parafialnym w Wojniczu, poczem uformował się pochód do Domu Ludowego w Mikołajowicach Organizacje w barwnym pochodzie przedefilowały przed p. starostą dr. Döllingerem, i delegatem woj. krakowskiego inż. Wróblewskim i zaproszonymi gośćmi.

Nadmienić musimy że śliczny Dom Ludowy został wybudowany własnemi siłami Koła Młodzieży Wiejskiej w Mikołajowicach.

Zebrani udali się po rozwiązaniu barwnego pochodu do Domu Ludowego gdzie p. Jarosz założyciel koła powitał serdecznie gości, oraz zdał sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności koła. Poczem przemówił p. starosta dr. Döllinger i w bardzo pięknych słowach wyraził radość z twórczej pracy młodzieży wiejskiej, wskazał jej drogę jakiemi kroczyć powinna, aby Państwo z tej pracy czerpało jak największe korzyści i w końcu życzył Kołu rozwoju, aby wypełniło swoje zadanie dając Ojczyźnie prawych i silnych obywateli.

W końcu przemówili p. del. woj. inż. Wróblewski, prof. Marzec i Gładysz, zaś młodzież wiejska odśpiewała szereg pieśni, budząc ogólny zachwyt. Podkreślić należy, że chór Koła Młodzieży z Mikołajowic Łętowic rozwija się znakomicie i dysponuje dużymi talentami.

W południe odbył się skromny obiad w Domu Ludowym, gdzie w serdecznym nastroju spędzono kilka miłych chwil, zaś wieczór odegrała młodzież z Kół „Dziesiąty Pawilon“, budząc w widzach prawdziwy podziw dla doskonałej gry.

Z gości oprócz p. starosty dr. Döllingera i inż. Wróblewskiego przybyli na tą uroczystość pp. prezes Chilewski, sekr. Okr. BBWR. Łazarski, prof. Marzec i p. Gładysz.

Z opozycji.

Wiece w Szynwałdzie i Pogorskiej Woli świadczą, że p. Witos nie wielkie budzi zainteresowanie u ludzi i że fala masiwek już przeszła. Wiece bowiem wykazały bardzo małą frekwencję i słabe zainteresowanie.

Również wiec Cekawistów w Tarnowie nie był bardzo interesujący i mimo płomiennych ataków na rząd pp. Ciołkosza i Zaremby, z 800 słuchaczów, po godzinie pozostało w Domu robotniczym zaledwo 400, którzy ze słabym zainteresowaniem słuchali wywodów panów posłów.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszej Najdroższej Matce, Babce Prababce ś. p. **Karolinie z Krauzów Kwiczalowej** a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom składa serdeczne „Bóg zapłać“. **Rodzina.**

Meeting motocyklowy w Tarnowie.

Tegoroczny sezon w sporcie motocyklowym wykazuje znaczne ożywienie. Często bywają urządzone zawody, a liczny start poważnych zawodników krajowych powoduje stałą poprawę osiąganych wyników. Również miasto Tarnów stanęło na równi z wielkimi ośrodkami sportu motocyklowego bowiem nowozałożony Klub Sportowy „Strzelec-Tarnów“ urządza w dniu 11 września br. Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty do Tarnowa i Motocyklowe Wyścigi Okrężne w zamkniętym kole ulic miasta. Imprezy te wywołały szerokie zainteresowanie wśród licznych rzesz motocyklistów w kraju i spodziewany jest masowy wprost udział w tych imprezach. Protektorat nad tymi imprezami objąć raczył JWPan Roman Książę Sanguszko. Wszystkim, którzy tymi imprezami się interesują udzielimy w najbliższych dniach szczegółów organizacyjnych.

Wielka uroczystość w Łęgu.

W niedzielę 21. VIII. br. odbędzie się w Łęgu ad Portyń uroczystość 10-ciolecia Koła Młodzieży Ludowej, pod protektoratem pana starosty dra Zygmunta Döllingera i prezesa O. T. R. p. Aleksandra Chilewskiego.

Na program złożą się: rozmaitego rodzaju produkcje, mające na celu upiększenie i uświetnienie tego wielkiego święta Koła Młodzieży Ludowej.

—o—

Z posiedzenia Kom. dożynkowego.

We wtorek odbyło się posiedzenie Komitetu dla spraw dożynkowych w Tarnowie i Krakowie pod przewodnictwem prof. Marca. W zebraniu udział wzięli przedstawiciele różnych instytucji i organizacji społeczno oświatowych, oraz Kół Młodzieży.

Ustalono program dożynek i wyłoniono sekcje, które mają na celu wypracowanie poszczególne części programu.

Jubileusz Tow. gimn. „Samson“.

W dniach od 13 sierpnia do 4 września obchodzi Tow. Sportowe „Samsom“ uroczysty jubileusz 20-lecia swego istnienia.

Podczas tej uroczystosci odbywają się turnieje tennisowe, piłkarskie ping-pongowe, biegi i t. d.

Dnia 4 wrześnie odbędzie się w salach Astorji Raut.

W sprawie napadu na graczy „Lechji“. o którym pisaliśmy w poprzednim numerze pisze nam sekretarjat klubu sportowego Dąbrowia, że nikt z graczów Dąbrowia w napadzie nie brał udziału, a za awantury zuchwałych wyrostków nic nie mających z Dąbrowią wspólnego nie mogą brać odpowiedzialności.

Poszukuje się 3 do 4 pokoji z komfortem w dzielnicy Ogrodu Strzeleckiego, najchętniej małą wilę z ogrodem. Oferty proszę składać w adm. Hasła dla p. A, Ł.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.